



Wierną rzekę" można dziś odczytać m. innymi jako „dramat pasierbów historii”. A więc — dramat ludzi, którzy z racji swojej sytuacji społecznej są przedmiotem raczej niż podmiotem wydarzeń, rozgrywających się ponad nimi, ale przede wszystkim na ich własne koszt. Nie podobna, naturalnie, zestawiać Żeromskiego z Brechtem. Niezmiernie sugestywne ujęcie w „Matce Courage” sprawy „mały człowiek a wielka historia” sprawiło jednak, że na literackie utwory, traktujące o wojnach, skłonni jesteśmy patrzeć trochę właśnie przez pryzmat dramata

Brechta. Z „klechdy” Żeromskiego ten chyba przede wszystkim temat wydobył Mirosław Smolarek, którego adaptację „Wiernej rzeki” wystawił teatr częstochowski.

„Pasierbowie” — to Salomea i Szczepan (który w adaptacji „awansował” w stosunku do powieściowego pierwowzoru). Salomeę determinuje po prostu płeć, Szczepana — przynależność do „pańszczyźnianych” i starość. Uwarunkowania te skazują ich na czekanie biegu wydarzeń w opuszczonym domu i „pilnowanie resztek”. Powstańcy mogą walczyć, mogą spierać się o ideowe koncepcje, tworzą zbiorowość ujętą w pewną, mimo wszystko, organizację. A im — osamotnionym i słabym — pozostają tylko małe środki: trochę sprytu, trochę cwaniactwa i nadrabiania miną, dużo — dzielności. Miłość Salomei i rozpaczliwy upór w ratowaniu ukochanego, jej naiwny, spontaniczny patriotyzm, opiekuńczość Szczepana — są wartościami co najmniej równorzędnymi wartościom reprezentowanym przez ludzi walki, a jeszcze trudniejszymi w realizacji. Nikt jednak o tym nie wie, nawet oni sami. Stąd — gorzka ironia w podtekście utworu. Do „Pasierbów” należy i epizodyczna Ryfka — jakby trochę „pomniejszona Salomea”. Także — chłopci z Niezdołów. W adaptacji — większość ich właściwie przejawia nie tyle wrogość wobec powstania, ile dezorientację. Brak rozumowania rekompensują

● DRUGA STRONA SZTANDARU

odruchem moralnym, „półświadomego współczucia dla ранnego człowieka.

Takie widzenie „Wiernej rzeki” na pewno zbliża ją do współczesnego widza i dodatkowo uwypukla humanistyczną wymowę utworu Żeromskiego. Natomiast zmniejsza nieco znaczenie spraw związanych z godnością walki, wiernością podjętemu działaniu. Wydaje się po prostu przez cały czas, że i Hubert Olbromski i ojciec Salomei są w sytuacji, mimo wszystko, pod wieloma względami, korzystniejszej niż Salomea i stary kucharz. Wątek miłosny zaś jest w tym ujęciu raczej pretekstem i egzemplifikacją.

Całość ma spoisty kształt, zwartą akcję i dynamizm, wyraziście rozłożone „punkty” dramatycznego napięcia. Zastrzeżenia można mieć jednak do paru momentów. Liryzowana narracja Żeromskiego na temat budzącej się wiosny, potraktowana tu jako dialog, razi sztucznością, manierą językową, na tle naturalności innych dialogów (Żeromski stosował co najmniej dwa style również w „Wiernej rzeki”). Duży monolog Szczepana, wokół sakiewki otrzymanej od Odrowążowej, potrzebny w powieści, tutaj wręcz psuje rysunek psychologiczny tej postaci, wydaje się czymś obcym. Spektakl zyskałby chyba na rezygnacji z drugiego z tych momentów i — co najmniej skróceniu — pierwszego.

Inscenizacja Arny Czaykowskiej nadała przejrzysty sceniczny kształt sprawie „pasierbów historii”. Dużym jej walorem jest wydobywanie swoistej atmosfery, swoistego klimatu rozgrywających się wydarzeń. Czuje się wyraźnie niepokój bohaterów i przewyżczony lęk, ciągle czekanie na sytuację, którym trzeba będzie sprostać, na kołatanie do okien — nie wiadomo z góry czyje. Ten — dobrze uchwycony — klimat „Wiernej rzeki” wiąże utwór Żeromskiego z literaturą odtwarzającą czasy okupacji. Do najlepszych zaliczyć można scenę dyskusji na temat sensu powstania i płaconej za nie ceny.

Muzykę (dobrze współbrzmiającą z klimatem spektaklu) opracował Wojciech Łukaszewski. Scenografię — Jerzy Feldmann (udane wnętrze, w którym rozgrywa się akcja, niezbyt chyba natomiast potrzebne symboliczne orły nad domem). Spośród zespołu aktorskiego wyróżnia się zwłaszcza Teresa Monika Lipowska. Rola Salomei w jej wykonaniu — to naprawdę chyba „strzał w dziesiątkę”. Ukazała wyrazistą, bogatą psychicznie postać: żywa inteligencja przemieszana z naiwnością, odwaga i zabobonność, rezolucyjność z odrobiną cwaniactwa, liryzm i szczypta komizmu, stopniowe rozwijanie się myślowej dojrzałości. Konrad Fulde wydobył z roli Szczepana wiele ciepła i serdeczności, ukrytych pod warstwą opryskliwej zgryźliwości, także — godności nieświadomego siebie heroizmu. Niezbyt wdzięczną, z uwagi na bierność postaci (będącej zresztą nawet w książce raczej obiektem „psychomachii” niż człowiekiem) rolę Józefa Odrowąża grał Waldemar Szopa, jego matki — Maria Drzewiecka. Jako Antoni Brynicki (chciałoby się powiedzieć — typowy powstaniec z roku 1863) wystąpił Adam Nowakiewicz, Majora grał Mirosław Smolarek, Wiesnicyna — Janusz Barbarski, Huberta Olbromskiego — Jerzy Górny, cynicznego Lekarza — Stanisław Czaderski, Ryfkę — Iwona Żelaźnicka, Sołtysa — Eugeniusz Nowakowski.

RENATA ZWOŹNIAKOWA

Stefan Żeromski: „Wierna rzeka”. Teatr im. A. Mickiewicza w Częstochowie. Premiera: 19. IV. 1975.